Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa"
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 7.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniowo) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

21 stycznia: Agnieszki p.
22 stycznia: Wincentego m.

Czwartek dnia 21 stycznia 1875.

Wschód słońca o godz. 7 min. 59 rano.
Zachód o godz. 4 min. 26 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest Wiarus umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco" odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

*** Gwałtu co się dzieje!** Przypomną sobie czytelnicy, że nawet bardzo wysocy urzędnicy i deputowani niemieccy z naszych stron wywodzili publicznie lamenta, że niemczyzna zagrożoną jest w Księstwie Poznańskiem i ratować im ją trzeba!! Kilka dni temu „Posener Ztg.", nie wzdrygnęła się postawić tego faryzejskiego pytania: I cóż reichstag Polakom złego zrobił? — Otóż jako nowy przyczynek niemieckiego pojęcia, już nie mówię o sprawiedliwości, bo téj daremnie szukać w umysłach politycznie zaślepionych, ale o naturalnéj historyi człowieka, któremu wedle niemieckiego widzenia rzeczy nie wolno chyba być niczem innem tylko Niemcem, podajemy z dzisiejszéj „Posener Ztg." arcy śmieszny szczegół.

Jakiś korespondent z „nad Wisły", pewno niedawno tam w pewnych celach ustanowiona osobistość, ubolewa nad ruchem, jaki opanował umysły ludu w Prusach Zachodnich za sprawą różnych towarzystw i pism. Rozumiemy bardzo, że to dla Niemca może być rzeczą niepożądaną. Ale teraz proszę słuchać daléj. Korespondent ów narzeka na pisma polskie, że więc agitują i mówi: „Przyjaciel Ludu" nawet już przechodzi wprost do zaczepek. Żąda on żeby każdy w domu i po za domem mówił po polsku, popierał swoich, chodził na wybory itd.

Więc — jeśli my Polacy mówimy ojczystym językiem i popieramy się wzajemnie, to jest zaczepką przeciwko Niemcom, a jeśli wy nam zakazujecie mówić po polsku, to ma być dobrodziejstwem?? Czyż można się zdobyć na większą przewrotność. — Wołają na gwałt a sami duszą niemiłosiernie!

*** Proces w sprawie książkiéj.** Onegdaj przed kratkami sędziów przysięgłych w Poznaniu stawali Józef Siejak, Benon Zieliński, obydwaj z Brzostowni, Andrzej Lis z Konarskiego i Franciszka Radolak z Książa, oskarzeni o rozruch, Siejak i Zieliński nadto o spowodowanie rozruchu a Lis o opór przeciwko władzy. Jak wiadomo, oskarzeni byli przytomni wzburzeniu, jakie w Książu wywołało wprowadzenie p. Kubeczaka na probostwo i do kościoła w Książu przez władzę cywilną.

Proces ten i los ofiar nieszczęśliwych wzbudza w mieście i na prowincyi żywe zajęcie i współczucie. Obronę przejęli adwokaci Mützel i Dockhorn, ten sam, co bronił niedawno hr. Arnima.

Niestety tylko dwoje oskarzonych uwolniono: Andrzeja Lisa i Franciszkę Radolakównę. Siejaka i Zielińskiego skazano każdego na 9 miesięcy więzienia. Siejak prócz tego już miał 3 miesiące z wyroku, zapadłego nań w październiku, tak że cały rok będzie musiał odsiedzieć.

*** W Niemczech** walka kościelno-polityczna przybiera coraz większe rozmiary. Szczegóły niektóre podajemy w innem miejscu. Tu jeszcze dodamy, że już naczelny prezydent westfalski p. v. Kühlwetter zawezwał kapitułę padernbornską do wyboru zarządzcy biskupstwa opróżnionego przez wyrok trybunału. Wyższy radzca rejencyjny v. Schierstaedt z Minden mianowany został tymczasem administratorem majątku dyecezyi. Wszyscy duchowni urzędnicy tamtejszego konsystorza złożyli (!!) urzędy, świeccy pozostają na urzędzie.

Z wiadomości tych wynika więc, że władza duchowna tamtejsza nie myśli ulegać i słusznie robi. Niemcy nigdy się nie odznaczali wielką wiernością dla stolicy apostolskiéj, niechże choć raz pokażą, co umieją. Jeżeli komu to im przystoi prowadzić z całą energią walkę, od któréj nam Polakom interes narodowy zdala się trzymać każe. Niestety, że go nasi nie rozumieją!

*** W Towarzystwie Przemysłowem** tutejszem miał w poniedziałek dr. Jerzykowski w obec licznych słuchaczy odczyt „o fałszowaniu pokarmów."

Fałszowanie środków służących do naszego pożywienia — zaczął sz. prelegent — do tak wielkich doszło obecnie rozmiarów, że nawet dozór policyjny, jaki prawo wszędzie nad popsutemi i sfałszowanemi pokarmami rozciągnęło, publiczności przed oszukaństwami ustrzedz nie potrafi. Głównym na to środkiem zaradczym jest, aby publiczność sama wiedziała, które pokarmy są szkodliwemi i które sfałszowanemi.

Przechodząc następnie do opisu najważniejszych i najczęściéj używanych pokarmów, zaczyna autor od powietrza. Wetchnięte powietrze jest jednym z najkonieczniejszych pokarmów człowieka; zdrowe i czyste powietrze jest do zdrowia ludzkiego koniecznie potrzebnem. Ażeby poznać różnicę między czystem powietrzem wdychanem a nieczystem wydychanem, przypomina autor przykre wrażenie, jakiego doznajemy, wchodząc rano do nieprzewietrzonego pokoju albo do lokalu, w którym wielu ludzi przez pewien czas siedziało. Jest tam powietrze niezdrowe, zawierające głównie kwas węglowy i parę wodną. Jeżeli takie powietrze zanieczyszczone dostaje się do płuc przez dłuższy czas w miejsce powietrza atmosferycznego, bogatego w kwasoród, natenczas krew zaczyna się powoli psuć i człowiek zaczyna chorować. Zepsute powietrze, znajdujące się często w mieszkaniach, fabrykach, więzieniach itd. bywa też często źródłem wielu rozmaitych chorób.

Daléj mówił sz. prelegent o wodzie. Używanie popsutéj wody jest dla zdrowia szkodliwem. Chcąc wiedzieć, czy woda jest zdrową, trzeba się o tem przekonać przez badanie, gdyż woda może być zupełnie przezroczystą i posiadać przyjemny smak, a mimo tego zawierać w sobie wiele szkodliwych pierwiastków, jużto zawieszonych w niéj tylko, jużto rozpuszczonych. Do zbadania zaś stanu wody nie wystarcza jednorazowy chemiczny rozbiór, lecz potrzeba częściéj takowy powtarzać, gdyż jakość wody używanéj do picia jest rozmaitą nawet w studniach jednéj i téj saméj miejscowości. Szkodliwe własności wody przez gotowanie nie podlegają zniszczeniu, ztąd nawet woda używana do kawy, herbaty itd. wielkie ma dla nas znaczenie.

Następnie przechodzi prelegent do owoców. —

Ogrodnik.*)

Najlepsze gatunki jabłek i gruszek

podał

D. A. Rakowicz.

Zwracam uwagę Szan. czytelników „Wiarusa", tych zwłaszcza, którzy posiadając szkółki drzew owocowych, celem uszlachetnienia tychże, mają zamiar sprowadzić sobie latorózgi z najlepszych gatunków: jabłek, gruszek, aby się po takowe jeszcze w tym miesiącu zgłosili, gdyż w lutym już instytuta pomologiczne zamówień nie przyjmują.

Latorózgi sprowadzić można od:
1. Dr. Ed. Lucas (das pomologische Institut zu Reutlingen in Würtemberg.)
2. Superintendent Oberdieck in Jeinsen in Würtemberg (tego szczególnie polecam, sprowadzone od niego gatunki są pewne.)
3. Dyrektor instytutu pom. Carl Borchers w Herrenhausen p. Hannover.
4. Właściciel szkółek Ernst Schamal w Jungbunzlau w Czechach.

A. Jabłka.

(Liczby podane wskazują pod którym Nr. w instytucie w Reutlingen drzewka te są zapisane; oznaczone gwiazdką są najlepsze.)

a) latowe:
- *1. Białe astrachańskie (Weisser Astracan) 202.
- *2. Czerwone astrachańskie (Rother A.) 308.
- 3. Sommergewürzapf. 1.
- 4. Virginischer Rosenapfel. 118.
- 5. Charlamowski. 206.
- 6. Cöhmischer Rosenapf. 58.
- 7. Sommerzimmtapf. 205.
- 8. Moringer Rosenapf. 368.
- *9. Sommerparmaëne. 215.
- *10. Langton's Sondersgleichen. 105.

b) jesienne:
- *1. Gravensteiner. 14.
- **2. Prinzenapf. 299. wyborne!
- *3. Luikenap. 106.
- *4. Kaiser Aleksander. 208.
- **5. Süsse Herbstreinette 29. wyborne!
- **6. Rothe Sternreinette. 122. wyborne!

c) zimowe:
- *1. Danziger Kantapf. 60.
- 2. Gelber Edelapf. 447.
- 3. Rother Winter Taubenapf. 201.
- *4. Edelborsdorfer. 106.
- 5. Muskatreinette. 113.
- *6. Wintergoldparmaene. 154.
- 7. Englische Spitalreinette. 141.
- *8. Ananasreinette. 303.
- *9. Goldzeugapfel. 73.
- **10. Harbertsreinette. 401.
- 11. Carmeliterreinette. 121.
- 12. Parkers. Pepping. 142.
- *13. Graue französiche. R. 144.
- **14. Orleans-R. 152.
- **15. Pariser Rambour. R. (R. von Canada.) 82. Nr. 14 i 15 są dwa najwyborniejsze gatunki i powinny się w każdym ogrodzie znajdować. Pierwszy posiada WKs. Ziętkiewicz w swym ogrodzie Tivoli na miasteczku przy Poznaniu, drugi jest w ogrodzie we wsi Kobylepole pod Poznaniem.
- **16. Wagenersapf. 437.
- 17. Oberdiecks. R. 48.
- 18. Kaupan ger. 132.
- 19. Batullenapf. 158.
- *20. Meklenburgerapf. 189.

d) długotrwałe:
- 1. Königlicher Kurzstiel. 147.
- **2. Grosse Casseler. R.
- 3. Champagner. R.
- 4. Grosser Bohnapf.
- 5. Wintercitronenapf.
- 6. Weisse Winter Calville, bardzo dobre, ale wymaga szczególnego gruntu i spokojnego miejsca; gałęzie należy wycinać.

---

*) W zeszłym kwartale rozpoczęliśmy wydawnictwo „Ogrodnika" i „Bartnika." Czekamy jeszcze na większy udzlał, ażeby wydawnictwo to prowadzić daléj. Tymczasem wiadomości ogrodnicze i bartnicze podawać będziemy w odcinku „Wiarusa" pod osobnemi tytułami.
Red.

Zepsuty owoc surowy łatwo rozpoznać można, ale im większa zaszła zmiana w pierwotnéj formie owoców, tem więcéj jesteśmy wystawieni na oszukaństwo. Suszone śliwki np. często powleczone są białawą pokrywą, która się składa z wypoconego i zaschłego soku cukrowego. Oszukaństwa tu dopuszczają się mianowicie przy dobrych gatunkach śliwek; przy gorszych gatunkach też, chcąc białawe te powłoki naśladować, handlujący owocem wcierają w śliwki starą mąkę, albo też pocierają je syropem.

Inne owoce, jak jagody, świętojanki, agrest, wiśnie, które, gotowane z cukrem i przechowywane w zamkniętych flaszkach, zachodzą w handlu, zawierają często miedź, co pochodzi bądźto z niedbałego ich przyrządzenia w miedzianych naczyniach, bądź też, że z umysłu ją domięszują w postaci tak zwanego grynszpanu, ażeby jagodom nadać piękną, zieloną barwę.

Chcąc się przekonać, czy w owocu miedź jest zawartą, rozrzedza go się z nieco wody, do któréj, jeżeli owoc nie kwaśny, dodaje się trochę octu i wkłada się do niéj ostrze noża na kilka godzin. Gdy ostrze noża pokryje się czerwoną powłoką, jcst to dowód, że w owocu miedź się znajduje.

Do galaret owocowych również mięszają miedź i zaprawiają prócz tego dla upiększenia rozmaitemi farbami. Soki owocowe jak sok malinowy, wiśniowy, cytrynowy itd. często także fałszują i to w ten sposób, że dodają do nich dużo cukru, ażeby były gęściejsze, domięszują krochmalu, daléj farbują sztucznie i dodają jakiego kwasu, a ażeby się dłużéj trzymały, dolewają trochę spirytusu. W handlu zachodzą wielkie masy soku malinowego i wiśniowego, będące wyłącznie produktem sztucznym, wyrobionym w ten sposób, że zwyczajny syrop krochmalny farbuje się czerwono za pomocą anilinu i dołącza się nieco kwasu winowego lub kwasu cytrynowego i kilka kropli eteru owocowego.

Fabrykatem wyrabianym z owocu jest także wino. Chociaż największa część wina pochodzi z winogron, używają przecież do wyrobu wina i inne owoce w wielkiéj ilości, jak jabłka, świętojanki, agrest itd. Handlarze wina w rozmaity sposób je wyrabiają i rózne mięszają dodatki, poprawiając sztucznie. I tak, gdy wino przeszło już proces kiśnienia, i ma się je ściągać na beczki, siarkują je, tj. palą siarkę w beczkach, w których ma być przechowanem. Ażeby wino uczynić trwalszem, szczególniéj przy winach przeznaczonych na wywóz, dolewają doń spirytusu, do słodkich win zaś dodają gliceryny. Aromat czyli tak zw. bukiet wina starają się sztucznie poprawić, wyrabiając umyślnie na ten cel esencye. Tak np. dla madery robią taką esencyą z gwoździków, korzenia fijałkowego i wanilii wraz ze starym koniakiem, dla wina węgierskiego z mocno upalonego chleba itd. Daléj fałszują wina przez farbowanie 1; największa część win czerwonych sztucznie jest zafarbowaną. — W tym celu używają bądźto środków nieszkodliwych, jak borówek, bzu czarnego, czarnego ślazu, bądź szkodliwych, jak ałunu i kwasu siarczanego. W francuzkich winach znaleziono w 1 litrze wina 7 gramów ałunu. Handlarze wina mięszają różne gatunki win stósownie do potrzeby; dużo wina fabrykuje się sztucznie w ten sposób, że rozrzedzony spirytus mięsza się z cukrem i rozczynem kwasu winowego, poczem dodaje się farby i aromatu podług upodobania. Tak powstają wina mozelskie, także i dużo szampana w ten sposób się wyrabia.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE „WIARUSA.“

Z pod Kostrzyna, 19 stycznia.

Towarzystwo pszczolarzy na powiat średzki zawiązał ze swymi kolegami p. Konieczny, nauczyciel z Kostrzyna, który jest powszechnie lubianym i kochanym w naszych stronach. Ja, co prawda, „drogi Wiarusie“ bardzo się boję żądeł skrzydlatych istót, ale gdy mi na to zwrócono uwagę, że i ludzie żądlą a za to miodu nie dają, zapłaciłem wstępnego 1 złp. a drugie 2 za cały rok, bo roczne są tylko takie małe składki, aby każdy nauczyciel i gospodarz mógł do naszego grona należeć. Ciebie zaś Wiarusie kazano uwiadomić, że jeżeli raczysz nasze artykuły o pszczelnictwie drukować, (owszem prosimy Red.) to my Cię za to w lipcu plastrem miodu poczęstujemy, bo goryczy masz wiele a nagrody mało za swe usługi i zdrowe rady. Wszystkie nasze usiłowania do tego zmierzać będą, aby co rok jak największe odnieść korzyści z pasieki. Miód jest wyborną okrasą w poście, kiedy nie ma masła; miód wpuszczony do kawy zastępuje cukier; na gwiazdkę przemawia do nas słodyczą miód w toruńskim pierniku; a jak smakuje z butelki, o tem wszyscy wiemy. A! jakżeby to wyglądało po naszych świątyniach, gdyby nie było świec woskowych? O! zbierajcie pszczółki wosk na chwałę Bożą a miód dla naszego użytku a my się zajmiemy gorliwie waszem chodowaniem, abyście znów jak najgromadniéj zabrzęczały na piastowskiéj ziemi.

Z Nowéj Marchii, 17 stycznia.

[Od rozproszonych.]

Szanowny Panie Redaktorze!!

Ośmielam odezwać się do Szanownego „Wiarusa“ w te słowa:

Dowiedziałem się i doczytałem już po kilka razy, że którzy się tu z tych stron niemieckich odezwią do Szanownego „Wiarusa“ i żądają jakiego objaśnienia, to za niedługim czasem to uzyskają czego żądają, to jest przedewszystkiem osiedlenia w naszéj Ojczystéj stronie.

Także i ja dziś myślami nabity, iż mi nie podobna tu w tych stronach dłużéj pobawiać między Niemcami. Z tego powodu zasyłam moje najsilniejsze prośby do Szanownego „Wiarusa,“ a że już tylu z moich kolegów szczęśliwie osiedlił i pomieścił pomiędzy naszymi rodakami, to też może i ja bym tyle pomocy doznał od Szanown. „Wiarusa,“ co by i dla mnie jakie umieszczenie wynalazł.

Ja jestem czeladnik kowalski i pracuję już w tych stronach przeszło cztery lata i przejrzałem sobie rozmaite warsztaty. Nie przybyłem ja tu w te strony, aby pieniądze zbić, lecz tylko się w robocie wykształcić, i teraz bym miał duszną ochotę powrócić do moich rodaków, lecz nie wiem w jaki sposób. Wiem dobrze, że nasi polscy panowie potrzebują bardzo dużo [illegible] na co ja bym się chętnie zdecydował i c[illegible] bym wszelkie roboty pełnił, i w każdéj r[illegible] jestem odpowiedni. Jeżeliby który pan pot[illegible] wał kowala, niechaj by to oświadczył, ka[illegible] czasu potem się zgłoszę i będę się spodziewał w[illegible] domości od Szanownego „Wiarusa,“ za którą b[illegible] wielką w dzięczność został dłużny.

Ze świata.

Niemcy. Ks. biskup Martin po odsied[illegible] niu kary więzienia, wczoraj rano wywieziony z[illegible] stał do twierdzy Wesel, gdzie będzie inte[illegible] nowany.

— Dnia 18 bm. zamknięto duchowne semin[illegible] ryum we Fuldzie, a cały majątek biskupstw[illegible] obłożono aresztem.

Proboszcza Helferich z Dippers skazano [illegible] wygnanie z obrębu niemieckiego państwa.

— „Gazeta Szlązka“ dowiaduje się z pewneg[illegible] źródła, że Ojciec św. zawezwał pruskich bisku[illegible] pów, aby poczynili ze swéj strony propozycye [illegible] jaki sposób w obec tylu opróżnionych posad d[illegible] chownych wynaleść by można jaką drogę pośre[illegible] dnią do porozumienia się z państwem.

— Podług berlińskiéj „Post“ rząd króla A[illegible] fonsa, nie czekając noty niemieckiej, oświadczy[illegible] się gotowym do dania Niemcom zupełnego zado[illegible] syćuczynienia za krzywdę wyrządzoną meklem[illegible] burgskiemu statkowi „Gustaw“ przez Karlistów[illegible]

Ziemie polskie. Jenerał-gubernator hr[illegible] Kotzebue wrócił już z Petersburga, gdzie dłuższ[illegible] czas przebywał, naradzając się z carem o sprawach[illegible] Królestwa. Wieści chodzą po Warszawie, że przywozi zo sobą niektóre ulgi i ulepszenia. O ile w tych wiesciach prawdy, dopiero przyszłość okaże.

— Ważną jest rzeczą, pisze „Gaz. Nar.“ że naród w zeszłym roku zwrócił uwagę na napływ germanizmu i wystąpił do walki z nim. „Wiek“ warszawski w swoim obrachunku rocznym rezultatów pracy organicznéj w Kongresówce, powiada, iż ogół doszedł do jaśniejszego przekonani[illegible] że od napływu germanizmu nie bezowocnemi skargami, ale przedewszystkiem działalnością praktyczną chronić się bezwarunkowo należy, i że tylko śmiałem występowaniem do konkurencyi ze strony przemysłowéj sił swojskich, byt i dobro ekonomiczne własne zabezpieczone być może. Drugim z kolei a mającym na polu interesów ekonomicznych wymowne bardzo znaczenie faktem, jest szersz[illegible] zrozumienie potrzeby racyonalnego kredytu, który najlepszym jest środkiem przeciwko lichwie. Widzimy w roku 1874 w tym względzie dobre początki. Obok wyznaczenia przez Bank handlowy 500,000 rubli na potrzeby kredytu rólniczego, powstało nadto parę filii prowincyonalnych (w Radomiu i Włocławku Banku polskiego.) Filie te przynoszą rzeczywiste usługi, i projekt otwarcia nowych w Kielcach, Łomży i Suwałkach blizkim jest urzeczywistnienia.

---

*7. Goebrings. R. 119.
8. Gelber Bellefleur. 85.

Jako coś wielkiego polecam:

1. Koenigs Fleiner. 67.
2. Gestreifter Beaufin.

B. Gruszki.

a) latowe:

*1. Juli Dechantsbirn. 270; trzeba gałęzie często odnawiać.
2. Grüne Sommermagdalene. 7.
*3. Pfirsichbirne. 203.
4. Boutocb. 397.
5. Berriay'sb. 304.
**3. Williams Christenbirn. 244.

b) jesienne:

1. Holzfarbige. 392.
*2. Weisse Herbstbutterbirn. 25.
3. Gellerts. 168.
4. Collomas. 64.
5. Capiaumont. 63.
*6. Gute Louise von Avranches 444.
**7. Marie Louise. 231.
**8. Napoleons-butterbirn 69.
**9. Grumkower. 73.
**10. Graue Herbstbutterb. 61 (nasza beregryza.)

c) zimowe:

**1. Blumenbachs Bb. 217.
2. Clairgeau 472.
3. Forellenbirn. 72.
**4. Liegels-winterbirn. 161.
**5. Dielsbutterbirn. 74.; te dwie ostatnie w każdym ogrodzie znajdować się powinny.
6. Hardenponts.-winterb. 43.
7. Regentin. 153.
8. Winterbirn. Nelis 327.
9. Von Naghin 84.) bardzo późne.
10. Dechantsbirn Winter 232) bardzo późne.
11. Edclerasanne. 98.

Mieszczaństwo w Polsce.

(Dokończenie.)

Co do jałmużn, mając tu przedwszystkiem dobroczynność ludzi względem ludzi na oku, mniéj nas obchodzi obfitość datków mieszczaństwa na budowle kościołów, których temi czasy tak wiele budowano w Krakowie. Ta bowiem miała zawsze własne dobro dawców, własną ich duszę, na pierwszym celu; a jeśli z każdym kościołem łączył się zwyczajnie jakiś zakład miłosierny, jakiś szpital dla chorych, jakiś przytułek dla żebractwa, była to głównie zasługa duchowieństwa, zajmująca podrzędne miejsce w uwadze dobroczyńców. Rzadko kiedy pamiętali oni sami o materyalnym pożytku swoich fundacyi duchownych. Jednym z ciekawszych wyjątków znamy nadanie klasztoru św Ducha w Krakowie, zalecające zbudować przy nim miejsce schronienia i poratunku dla ludzi ubogich, dokądby także mogły być znoszone potajemnie zrodzone dzieci, aby tam ocalały od uduszenia i utopienia.

Zresztą mało wyraźnych zastrzeżeń na rzecz niedoli w podobnych zapisach średniowiecznych. Ztąd pamiętniejszym zwyczajem zda się nam udzielanie jałmużny bezpośrednio w ręce ubóstwa praktykowane po każdem zwyczajnie nabożeństwie po każdéj mszy, przez rozdawanie chlebów pomiędzy żebractwo zgromadzone. Największą jednak wagę przywiązujemy w tym względzie do obowiązków dobroczynności, wkładanych wówczas nierzadko na całe stowarzyszenia i zakłady publiczne. I tak np. czytamy w niejednéj ustawie cechowéj o powinności wzajemnego wspierania się spółczłonków, określonéj dokładnie co do miary i sposobu jałmużny bratniéj. Niektóre zakłady miejskie, jak np. tak ulubione podówczas łaźnie, miewały w pozwoleniu swojéj fundacyi nałożony sobie warunek, aby jeden dzień w tygodniu poświęcały bezpłatnéj usłudze ubóstwa świeckiego, a co dwa tygodnie służyły podobnież zakonnikom.

Obronność wojenna wymagała głównie starań o mury dokoła miasta i dostateczny zapas broni ówczesnéj. Pierwsze, rozpoczęte jeszcze za Kazimierza W., miały dopiero w lat kilkanaście po przybyciu Jadwigi opasać miasta wszechstronniéj. Wtedy to otrzymała każda część obywatelstwa miejskiego, cech każdy osobną część murów i

Niesłychanie atoli ważnym i bodaj czy nie najważniejszym w zasadzie na tem polu objawem, jest dążność do wytworzenia kredytu racyonalnego na podstawach asocyacyi. Za dowód posłużyć może zarówno widoczny w roku ubiegłym rozwój stowarzyszeń kredytowych już istniejących (np. kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich, towarzystwa grojeckie, kutnowskie itp.), jak niemniéj ustawiczne, rzecz można, powstawanie projektów nowych téj natury instytucyi. Już to przyznać trzeba, że rok 1874 w projekta stowarzyszeń kredytowych był obfitym prawdziwie. Tak mianowicie w Kaliszu wygotowano i przedstawiono do zatwierdzenia władzy projekt Towarzystwa wzajemnego kredytu, na wzór istniejącéj już od lat paru instytucyi warszawskiéj. Daléj we Wrocławku, Siedlcach, Radomiu, Radomsku, Łukowie, Wieluniu, Miechowie, Zduńskiéj-Woli itp., powstały projekta nowych wkładowo-zaliczkowych towarzystw. W ogólności wszystkich projektów nowych instytucyi kredytowych narodziło się w roku ubiegłym przeszło dwadzieścia, lecz szkoda tylko, że ani jeden z takowych nie przeszedł w sferę rzeczywistości. Projekta, powtarzamy, instytucyi kredytowych ustawicznie się mnożą, i wszystkie jakby kończyły swój żywot tam, gdzie go poczynają, to jest na przygotowaniu ustawy.

Rząd moskiewski niechętnie zatwierdza projekty, które mogą przynieść pożytek polskiéj ludności. Urzędnicy pomyśleli także o organizowaniu Towarzystwa wzajemnéj pomocy. Wypada także zaznaczyć objawy ulepszania stósunków kredytowych, wśród klas robotniczych. Do takich to objawów należy np. reforma kasy robotników, pracujących w warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiéj, daléj pewna również reorganizacya kasy robotniczéj przy fabryce Lilpopa, Raua i Loewensteina.

W ubiegłym roku zostały zawiązane dwie spółki rzemieślnicze magazynowe, mianowicie zjednoczonych ślusarzy i zjednoczonych krawców warszawskich. Obiedwie te korporacye ekonomiczne, pomimo krótkiego stósunkowo czasu istnienia, zyskały trwałą podstawę bytu i istotnie warunki rozwoju.

W roku też ubiegłym, wielki postęp uczyniono w zakresie rozszerzenia pola dla pracy kobiecéj.

Oprócz istniejących już wcześniéj nieco zakładów rękodzielniczo-kobiecych w Warszawie i na prowincyi, widocznem jest w tym kierunku ożywione krzątanie, a powstała w roku ubiegłym „pracownia rękodzielnicza kobiet“ w Kaliszu, niemniéj podobny zakład włocławski i t. p., są tego żywym i wymownym dowodem. Nadto faktów takich, jak n. p. otwarcie szkoły zecerek przez współwydawcę „Wieku,“ p. Noskowskiego, daléj założenie pracowni obuwia damskiego (w Warszawie) przez p. Aleksandrowicz itp., niepodobna również przemilczeć. Godnem nakoniec jest uwagi, że żony i córki np. urzędników, zarówno w Warszawie, jak i po miastach prowincyonalnych, biorą się do zajęć produkcyjnych, i że fakta tego rodzaju w roku ubiegłym we wszystkich niemal organach prasy coraz liczniéj i skrzętniéj notowanemi były.

Rosya. Z Petersburga piszą do „Czasu“: Projekt reformy sądownictwa dla Królestwa Polskiego był ostatecznie rozbierany w Radzie państwa, otrzyma wkrótce sankcyę cesarską i ogłoszony zostanie d. 19 stycznia 1875 r., w rocznicę wszystkich wielkich reform tego rodzaju. Mówią, że instytucya sędziów pokoju będzie bezzwłocznie wprowadzoną do Królestwa; co się zaś tyczy wyższych instancyi sądowych, sądów powiatowych i trybunałów, zastrzeżone jest ministrowi sprawiedliwości prawo tworzenia ich w chwili, którą uzna za stósowną. Zdaje się, że instytucya sądów przysięgłych nie będzie od razu zastósowaną do spraw kryminalnych. Obawiają się bardzo niesłusznie, by namiętności polityczne nie wdały się w te sądy; sędziowie pokoju nie będą wybierani, lecz wprost przez rząd mianowani; język rosyjski będzie obowiązującym w toku sprawy i rozprawach sądowych. Co się tyczy apelacyi i najwyższego sądu kasacyjnego, senat tutejszy będzie sprawował te funkcye dla Królestwa również, departament warszawskiego senatu będzie zniesiony.

Przez te ostatnią reformę samorząd Królestwa pod względem administracyjnym i sądowniczym będzie stanowczo i zupełnie zniszczony, do całkowitego wcielenia do Rosyi nie będzie nic więcéj potrzeba, jak wprowadzić jeszcze przy okazyi instytucye terytoryalne, ziemstwo, na co zapewne zdecydują się w krótce, jeżeli tylko atmosfera polityczna posłuży, oddalając wszelkie niebezpieczeństwo.

Sprawę grecko-unicką uważają tu także za zbliżającą się do końca. Mówią, że przeszło 28,000 Greków-Unitów w petycyi do św. Synodu wypowiedziało się przeciw połączeniu z kościołem prawosławnym. Przykład ten, jak się spodziewają, znajdzie naśladowców wszędzie indziéj, i kwestya kościoła unickiego zniknie w końcu zupełnie z powierzchni carstwa.

Ciągle jeszcze winszują tu sobie nieuznania Serrana. Obiegała pogłoska, że car wysłał telegram z życzeniami nowemu królowi, lecz pogłoska była fałszywą; dopóki bowiem wstąpienie na tron nie było tu notyfikowane, nie mogło być telegramu. Z resztą zdaje się pewnem, że Rosya czekać będzie aż nowy rząd postawi się całkiem w normalnych warunkach.

Francya. Przesilenie polityczne we Francyi trwa ciągle daléj i nie można powiedzieć, kiedy się zakończy. D. 16 bm. odbyła się w Paryżu rada ministrów co do stanowiska, jakie rządowi zająć wypada w kwestyi bliskich obrad parlamentarnych nad ustawami konstytucyjnemi. Co na téj radzie postanowiono, dotąd nie wiadomo.

— Korespondent paryzki do „Timesa“ podaje pogłoskę, że marszałek Mac-Mahon zamierza złożyć urząd w razie, gdyby Zgromadzenie ustaw konstytucyjnych nie przyjęło.

Hiszpania. Okręty wojenne rządowe przybyły pod Zarauz i gotują się do energicznego wystąpienia przeciwko Karlistom.

— Alfons XII wkrótce zapewne uznany zostanie przez rozmaite mocarstwa, nawet przez Niemcy, chociaż ks. Bismark wcale podobno go protegować nie myśli. Cóż, kiedy jedna z potencyi i to z najważniejszych uznać go nie chce: Rotszyld odmawia mu wszelkiego forszusu, dopóki nie opłaci przynajmniéj połowy zalegającego od długu hiszpańskiego procentu. Król sam pono nie miał o czem wyjechać z Paryża. Koszta drogi pokryła królowa Izabella ze swéj prywatnéj szkatuły i składka rozmaitych grandów hiszpańskich, bawiących w Paryżu.

— Jak donoszą gazety francuzkie, kilku wyższych oficerów armii karlistowskiéj wraz z wielką ilością baskijskich i nawaryjskich żołnierzy stawiło się w St. Sebastian do dyspozycyi władz króla Alfonsa.

— Połączone bandy karlistowski prowincyi Garony zostały w tych dniach na głowę pobite i straciły w zabitych 70 ludzi, podczas gdy wojska rządowe miały zabitych 6 a rannych 32 ludzi.

— Król Alfons podpisał dekret, dotyczący uregulowania dochodów duchowieństwa katolickiego. Król oświadczył, iż stać będzie na straży i szanować prawo duchowieństwa katolickiego — dodał jednakże zarazem, iż życzeniem jego jest, aby w Hiszpanii taż sama pod względem wolności sumienia panowała wolność, jaka dziś jest powszechną w krajach cywilizowanych. Król oświadczył daléj, iż pragnie, by panowie jenerałowie nie mięszali się w przyszłości do polityki, lecz pilnowali swego rzemiosła.

Turcya. (Głód.) Z Konstantynopola piszą do „Ojczyzny“: Smutno rozpoczynamy rok bieżący. Nędza, głód i bieda sięgają prawie do bram stolicy a tu wspaniale przygotowania do zaślubin córki sułtańskiéj, milionowéj wartości podarki i wystawa, przypominająca najświetniejsze czasy Turcyi. Patrząc na to, zdaje się, jakby to po tamtéj stronie Bosforu inny zupełnie był świat, obcy, nic wspólnego z tutejszym nie mający.

Głód, to największa z klęsk, jaka ludzkość spotkać może, zajął prawie całą Anatolię. Główną jego siedzibą jest Angora a do jakiéj ostateczności doprowadził ludność miejscową, niech wam służą za dowód opuszczone domy, wymarłe całe rodziny i drogi pokryte nagimi trupami uciekających. Nadzwyczajna surowość zimy wzmogła jeszcze nędzę ogólną. W Ak-Seraju, Jurgacie, Talasie, Cezarei i w większéj połowie Azyi mniejszéj, siedm dziesiątych mieszkańców pozbawione są wszelkich środków wyżywienia się. Dla niesienia im pomocy zawiązał się na Perze główny komitet, pod przewodnictwem pp. Boker, ministra Stanów Zjednoczonych i Filipa Francio, konsula generalnego angielskiego. Czyni on, co może, ale środki, jakiemi rozporządza, są za szczupłe. Kupcy tutejsi, pomimo zupełnéj stagnacyi w handlu, wzięli znaczny udział w subskrypcyi; Anglia i Szkocya przysłały do 300,000 franków składki — i na tem koniec. Francya, Niemcy, Włochy i Rosya głuchemi się okazały na odezwę komitetu i nie dały ani grosza; a Turcy, nie mając pieniędzy, zbierają w naturze ubranie, zboże, ryż itd. To wszystko jednak nie wystarcza. W samem mieście Angora 800 rodzin potrzebuje stałego wsparcia a połączona dobroczynność zaledwie 250 porcyi dziennie rozdać może. Cóż mówić o innych miejscach. Kto może, ucieka do Konstantynopola, sądząc, iż tu znajdzie zaspokojenie swych pierwszych potrzeb. Emigracya ta zwiększa się co dzień; drogi są zapełnione uciekającemi; a im bliżéj do stolicy, tem smutniejszy przedstawiają oni widok. Są pomiędzy nimi tacy, co z głodu utracili wzrok, słuch lub rozum, są co się czołgają, nie mając do sił, a wszyscy obdarci i na pół nadzy. Przed kilkoma dniami jeden z Europejczyków spotkał pod

---

basztę osobną do obrony codziennéj. Wtedy nastali osobni dowódzcy każdéj baszty, dbający o utrzymanie jéj w stanie należnym, tak zwani starostowie basztowi. Wtedy też pomnożyła się znacznie zbrojownia miasta, która już i teraz nie była do pogardzenia. Przynajmniéj już w 10 lat po koronacyi Jadwigi, jak to z jednéj ze zwyczajnych w téj mierze lustracyi okazało się, miało samo przedmieście **Kazimierz** 101 ciężkich kusz z łukami, rozpodzielonych pomiędzy cechy w stósunku do liczby głów w jednym cechu.

Posiadali w ten sposób kowale kazimierscy kusz 4, piekarze 4, krawcy 5, tkacze 8, szewcy 14, rzeźnicy 36, gmina pospoła 30. Jeszcze większe zapasy oręża znajdowały się oczywiście w samemże mieście. Pod względem wymagań ozdobności kierowały się miasta teutońskie zwyczajnie tą zasadą, iż w którym domu znajdowały się kosztowniejsze przybory stroju, jako to: srebrne wieńce, kanaki, pasy, w tym musiały także znajdować się kosztowniejsze rodzaje broni. W ogóle nie odmawiano u nas podtenczas żadnemu mieszczaninowi używania oręża, a niemała część rzemieślników, jakoto płatnerze, łucznicy, pawężnicy i mnodzy inni trudnili się wyrobem broni.

Jeśli zaś Kraków za dni Jadwigi w porównaniu ze stanem miasta po latach kilkunastu wyglądał mniéj wiarownie i zbrojnie, tedy zgadzał on się w tem z ogółem miast ówczesnych. Prawie wszystkie pobliższe miasta zachodniéj Europy obmurowały się dopiero w tej samej porze XIV stólecia, w któréj i rycerstwo zachodnie przywdziało na się cięższą zbroję żelazną. Kiedy dawniejszemi czasy i miasta i wojownicy mieli nierównie bezbronniejszy, nierównie mniéj groźny widok, teraz i osady ludzkie i ludzie najeżyli się srogim ogromem głazów, baszt żelaznych, przyłbic, kolczastych nakolanków, nagolenników itp. Zważając jak gwałtownemi burzami wrzały one bezbronniejsze czasy poprzednie, można było mniemać, iż przy teraźniejszem najeżeniu się świata murami i żelazem, przy wchodzących świeżo w używanie działach ognistych, spłoną wszystkie narody w coraz krwawszym pożarze wojny. A tymczasem wbrew wszelkim pozorom ludzkim zorza spokojniejszego bytu, rządniejszego i światlejszego pożycia jaśniała już na widokręgu.

Naostatek świadczyła o rzezkości ówczesnych mieszczan sama ich gotowość do przesiedlania się z miasta do miasta. Jak ludność siół ówczesnych tak osobliwie wędrowne kupiectwo i rzemieślnictwo miejskie zmieniło snadnie siedzibę. Sprawdza się to mianowicie w przykładzie jednéj z teraźniejszych mieszczaństwa krakowskiego, któréj nazwisko zasłynęło później po całym świecie. Jestto uboga mieszczańska rodzina **Koperników**, pierwotnie **Koppirnigów**, trudniąca się rzemiosłem. Pochodziła ona najprawdopodobniéj ze Szląska, mianowicie z starożytniéj osady biskupstwa wrocławskiego **Koppirnik**, od któréj pierwszy założyciel imienia na podobieństwo nader wielu mieszczan ówczesnych, nazwanych od miejsca pochodzenia bez dodatku przyimka z, jak np. Paweł **Piotrków**, Wojciech **Modliszewo**, Mikołaj **Budziszyn**, Jan **Zmigród**, Mikołaj **Chrząstów** itp., otrzymał prostą nazwę Koppirnik, późniéj Kopernik.

Płynąc powszechnem prądem kolonizacyi ówczesnéj, przybyli Kopernikowie w sześć lat po koronacyi Jadwigi do Krakowa, gdzie im nadano obywatelstwo miejskie. Kilka laty później, około r. 1400, widzimy ich w Toruniu, dokąd oni zawędrowali bądź z Krakowa, bądź bezpośrednio z swojéj pierwiastkowéj okolicy rodzinnéj, którą tem niewątpliwiéj jest Szlązk, ile że ci toruńscy Kopernikowie, pisząc się w latach następnych „z Frankensztejnu na Szlązku,“ sami nam skazówkę swego szlązkiego gniazda pozostawili. Dalsza wędrówka zaniosła Koperników na Ruś, do Lwowa, miejsca pobytu powroźnika Mikołaja Kopernika, przybysza z krakowskiego Kleparza. Po którem to rozkrzewieniu się w różnych stronach znikają Kopernikowie z czasem w tych wszystkich miastach, nietyle zapewne przez wygaśnięcie ile skutkiem zwyczajnéj wówczas niestałości i zmienności nazwiska.

Skutarami, przedmieściem Konstantynopola, jedną z takich rodzin, leżącą na drodze i głuchemi jękami dającą tylko znak życia. Matka, spostrzegłszy go, podniosła głowę i prosiła, aby u niéj kupił jedno z dzieci a było ich kilkoro, gdy się zaś wzdrygał, darmo mu je oddać chciała, mówiąc, iż w ten sposób pewną jest, iż je od niechybnéj głodnéj śmierci wybawi.

Sułtan zaofiarował był zrazu 500,000 funtów sterlingów na wsparcie, ale w parę dni zapomniał o tem i nikt nie odważa się przypomnieć mu obietnicy. Po za prywatną szkatułą Padyszacha, kasy rządowe próżne; urzędnikom już od 13 miesięcy nie płacono pensyi, ostatnia pożyczka roz proszyła się, jak tyle innych a jedyny jéj ślad pozostanie w świetnym pałacu z marmuru i różowego drzewa, który sobie Wielki Wezyr buduje. Budowa dróg przerwana, bo nie ma czem za nią płacić, zresztą zawieszenie jéj uważa Turcya za większą oszczędność. Natomiast na działa Kruppa pieniędzy nie żałują, do 500 ich sprowadzają a Bosfor cały będzie niemi najeżony. Czy tylko na co się przydadzą. Drogi to co innego; dotychczas Turcy są jeszcze zdania, iż one ułatwiają nieprzyjacielowi przystęp do nich.

Z naszych stron.

* **Poznań**, 20 stycznia. Jak się dowiadujemy, w sprawie budowli niemieckiego teatru między Niemcami zaczyna się odzywać bardzo rozsądny projekt, żeby go wybudować własnym kosztem na akcye, tak samo jak Polacy. Ponieważ bowiem w teatrze niemieckim nie ma być wolno grać Polakom, byłoby niesprawiedliwością, gdyby kosztem miasta budowano miejski teatr dla jednéj tylko narodowości. Już w zeszłym roku te same przełożenia robiliśmy władzom miejskim w piśmie naszem.

* **Na dokończenie budowy teatru** otrzymaliśmy od p. Walewskiego ½ marki czyli 5 sgr. Od ks. R. i T. po 3 marki czyli razem 6½ marki.

* **Osobny urzędnik policyjny** ma być w mieście tutejszem podobnie jak w Toruniu ustanowiony w celu czuwania nad stowarzyszeniami polskiemi. Na urzędnika tego przeznaczono podobno dawniejszego inspektora policyjnego p. Büttnera.

* **W sprawie delegata apostolskiego** aresztowano w poniedziałek z powodu odmówienia zeznania, jak „Kuryer“ donosi, ks. dziekana Kuczyńskiego z Wysoki.

W tej saméj sprawie stawał w sobotę przed sądem w Bydgoszczy ks. dziekan Zbierski, którego, pomimo że również wszelkiego zeznania odmówił, tymczasowo jeszcze nie aresztowano, lecz nowy termin mu wyznaczono.

* **Rewizya** odbyła się w zeszły piątek u ks. dziekana Kuklińskiego w Głuchowie. Szukano jakichkolwiek pism od władzy duchownéj. Pomimo, że przejrzano wszystkie akta, listy i księgi kościelne, nie znaleziono tego, jak pisze „Kuryer“ czego szukano.

* **Ksiądz Kick,** nauczyciel szkoły realnéj w Tarnowskich Górach, powołany przez naczelnego prezesa, jak o tem pisaliśmy, na proboszcza do Kamionny, nie przyjmie podobno, podług jednéj ze Szlązkich gazet, téj posady, ponieważ mianowanym został kapelanem wojskowym w Świdnicy, a miejsce to wybrał ze względu, aby uniknąć zatargów z przełożoną władzą duchowną.

* **Handel skór na akcye** ma wkrótce powstać w Toruniu. W tym celu w przyszły poniedziałek odbędzie się tam Walne zebranie w celu zawiązania Spółki akcyjnéj.

* **W Bydgoszczy** napadło na ulicy w sobotę wieczór dwóch łobuzów wracającego z cyrku wraz z żoną i dwoma dziećmi bednarza Wegnera. Podczas gdy jeden z rabusiów obalił go na ziemię, rzucił się drugi na niego z nożem i żgnął kilka razy w głowę. Na wołanie żony i dzieci o pomoc przybiegł stróż nocny, któremu się udało jednego z rabusiów przytrzymać. Drugiego, który momentalnie ujść zdołał, późniéj także schwytano.

* **Deputacya miasta Trzemeszna** udała się niedawno do Berlina, aby prosić ministra oświecenia, by tamtejsze progimnazyum zamienił na zupełne gimnazyum. Wedle „Kur. Pozn.“, nadeszła do Trzemeszna odpowiedź téj treści, że progimnazyum wzmiankowane z funduszów uzupełnionem być nie może. Ponieważ w takiem położeniu rzeczy szkoła ta podnieść się nie może, przeto zamierza podobno miasto cofnąć subwencyą, jaką szkole w sumie 1300 tal. płaciło.

* **Czytamy w „Kaliszaninie“**: Tydzień może temu, rozbiegła się w Kaliszu wieść o dokonanéj zbrodni dzieciobójstwa. Znaleziono „corpus delicti“, a mianowicie nowonarodka w ... słoju, i to w dziedzińcu domu p. Brockmana w rynku, w miejscu dostępnem dla każdego oka. Przypuszczeń posypało się mnóstwo; już przekupki i służące z koszykami szeptały sobie pod sekretem nazwiska winowajców, już opowiadały o tem, że wyrodna matka uciekła do Prus, przed wymiarem sprawiedliwości, już policya, sąd i urząd lekarski, z całą energią zabierały się do przepisanych prawem w podobnym razie działań, już zatem przewieziono ową niewinną ofiarę występnéj miłości i barbarzyństwa do grabarni, gdzie sekcya odbytą być miała, gdy nagle ... cóż się okazało? przed kilkoma tygodniami, żona kolonisty pod Koźminkiem, urodziła dziecię z ogromną poniżéj grzbietu naroślą. Wezwany lekarz oświadczył, że dziecię to żyć nie może, i zastrzegł, aby natychmiast po śmierci, trupa jego przesłać do urzędu lekarskiego, co też dopełnionem zostało. Płód ten więc po dokonanéj sekcyi, zalany w słoju spirytusem, wstawionym został do komina w sionce lokalu, gdzie mieści się urząd lekarski gubernialny, dla uniknienia przykréj woni, i ztąd ktoś wykradłszy go, poniósł na wskazane wyżéj miejsce, w drodze jednak, spirytus prawie cały ulotnił się. (Miałażby znaleźć amatora ta osobliwszego rodzaju „nalewka?“) Przy zamierzonéj sekcyi, lekarze poznali „swojego znajomego“, jak się dziś wyrażają, i rzecz cała z tragedyi, zeszła do rozmiarów komicznego „qui pro quo.“

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dzień	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Styczeń	22	90 metrów kub. kamieni i 75 tysięcy cegieł do dworca w Białośliwiu	Król. inspekcya VII. kolei.	W Bydgoszczy.
„	27	Roboty mularskie ciesielskie i dekarskie i dostawa materyałów ciesielskich i dekarskich do budowli szopy przy dworcu kolei w Bydgoszczy.	„	„
„	23	Roboty brukarskie i dostawa kamieni do nowego wybrukowania kawałka szosy poznańsko-obornickiéj.	Inspektor budowli Petersen.	W Poznaniu ul. Bismarkowska Nr. 5.
„	27	Rob. stolarskie wraz z dostawą materyałów do wystawienia budynku komisyjnego przy tutejszéj kolei.	Król. inspekcya kolei	W Poznaniu Piekary Nr. 13 a.
„	22	Roboty ciesielskie i dostawa drzewa do ustawienia now. ścian przy 10 śluzie pod Nakłem.	Garbe, inspektor budowli wodnych.	W Bydgoszczy.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	50	za 1000	174-185	20—10	za 1000	165—207	204
Żyto	50	8	20		144-152	16—90		153—171	156
Jęczmień	50	8	50		162-171	17—20		150—190	— —
Owies	50	9	—		168-180	17—80		162—192	— —
Groch wrący	45	—	—		— —	21—50		195—234	— —
Rzepik	50	—	—		228-234	24—75		— —	— —
Kartofle	50	2	—		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 52 80 Wrocław 53 5 Bydgoszcz 53 Berlin 54.2.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 27.25—26.25 mk., nr. 0 i 1, 25.50—24. Rżana 0 24.50—23.50 nr. 0 i 1, 22.25—21.25 mrk.

Olej lniany w Berlinie 62

Poznańskie listy zast. 94
Poznańskie listy rentowe 94.50
Dyskonto bankowe 5%.

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.